

leczno-politycznych w miejscach diasporalnego osiedlania.

*Andrzej Chodubski*

Iwona Hofman, *Szkice o paryskiej „Kulturze”*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, ss. 250.

W kształtowaniu polskiego życia politycznego w ostatnim półwieczu ważną rolę odgrywała paryska „Kultura”; była ona zarówno przedmiotem uwagi środowisk polonijnych, ludzi interesujących się zwłaszcza literaturą i polityką, jak i instytucji życia społeczno-politycznego w istotnej mierze orientujących się na rzeczywistości opozycyjnej. Było to pismo wyjątkowe na tle piśmiennictwa polonijnego, a też w ogóle polskiego; było ono redagowane przez cały czas w zasadzie przez jedną osobę Jerzego Giedroycia (1906–2000); zgodnie z jego wolą przestało ukazywać się po jego śmierci. W prezentowanej pracy ukazuje się refleksyjny ogląd pisma, wskazując na jego miejsce w powojennej rzeczywistości kulturowej Polaków zamieszkujących w Polsce i w diasporze; zwraca się uwagę na podnoszone problemy, współautorów i ich stosunek do redaktora, pisma oraz zjawisk i procesów politycznych, recepcje społeczno-polityczną kwestii prezentowanych na jego łamach. Jest to wielce interesujący ogląd meandrów społeczno-politycznych, postaw, zachowań ideowo-politycznych ludzi tzw. życia publicznego.

Trafnie jest sformułowany tytuł pracy, aczkolwiek Autorka zauważa, że nie należy on do komercyjnie atrakcyjnych; oddaje on jednak w formie kłamrowej istotę prezentowanego problemu. Wyodrębniono w prezentacji problemu 11 zagadnień, a mianowicie: 1. Ci, co odeszli. Wspomnienie o twórcach paryskiej „Kulturzy”; 2. „Pół apostoł, pół Don Kichot”. O Józefie Czapskim; 3. Obecność Czesława Miłosza; 4. Felietonista i Redaktor. Stefan Kisielewski w „Kulturze”; 5. Piszący „niepiszący” Redaktor; 6. „Dwaj panowie z legendy”. O współdziałaniu i konfliktach Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego; 7. Program wschodni „Kulturzy” na tle myśli politycznej polskiej emigracji powojennej; 8. Polska a problemy jednoczącej się Europy w publicystyce „Kulturzy”; 9. Kroniki – między krajem,

emigracją i sąsiadami; 10. W cieniu „Kulturzy”. Przewodnik tematyczny po „Zeszytach Historycznych”; 11. Recepcja „Kulturzy”. Próba systematyzacji.

Przedstawione zagadnienia są oryginalnym, refleksyjnym oglądem wielu złożonych kwestii z życia politycznego, a w tym z zakresu postaw, zachowań, ocen, zależności, wpływów. W analizie zwraca uwagę interdyscyplinarność poznania; analizuje się kwestie *stricto* politologiczne, jak też psychologiczno-społeczne, normatywne, kulturowe, cywilizacyjne, literackie. Poznanie jako całość jest oryginalnym ukazaniem obrazu polskiej kultury politycznej, powiązań i zależności między łańcem emigracyjnym i krajowym, zależności między oficjalnością i opozycyjnością życia społeczno-politycznego.

Przypominając ludzi związanych twórczo i opiniotwórczo z „Kulturzą” wymieniono nazwiska oraz krótkie biografie: Andrzeja Bobkowskiego, Witolda Gombrowicza, Marka Hłaski, Jerzego Stempowskiego, Melchiora Wańkowicza, Juliusza Mieroszowskiego, Zygmunta Hertzta, Marię Czapską, Leopolda Tymanda, Wacława A. Zbyszewskiego, Konstantego A. Jeleńskiego, Józefa Łobodowskiego, Andrzeja Chileckiego, Stefana Kisielewskiego, Józefa Czapskiego, Michała Hellera, Benedykta Heydekorna, Gustawa Herling-Grudzińskiego.

Przybliżając charakterystykę Jerzego Giedroycia przypomniano, że pochodził z rodziny o rodowodzie książęcym, która osiadła w XIII w. w pobliżu Wilna; urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku Litewskim. Po I wojnie światowej zamieszkiwał w Warszawie, gdzie ojciec jego prowadził przyszpitalną aptekę; studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim; pracę zawodową rozpoczął od funkcji urzędnika w Ministerstwie Rolnictwa a następnie Przemysłu i Handlu. Jednocześnie zajął się pracą redakcyjną w pismach „Civitas Academia”, „Bunt Młodych”, „Polityka”. W czasie II wojny światowej przebywał w Rumunii; pracował w administracji ambasadora polskiego w tym kraju. W 1941 r. udał się do Palestyny, gdzie wystąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich; brał udział m.in. w walkach pod Tobrukiem; w brygadzie skierowano go do pracy w Biurze Propagandy. W 1946 r., po zatrzymaniu się w Rzymie, założył z grupą przyjaciół Instytut Literacki, który w następnym roku przeniesiono do Maisons-Laffitte pod Paryżem.

Pozostał tam do końca życia i zajmował się redagowaniem miesięcznika „Kultura”; zmarł 14 września 2000 r. Wśród najbliższych współpracowników Jerzego Giedroycia była Zofia Hertz (1911–2003); w pamięci współpracowników pisma utrwalił się jej obraz jako niezwyklej osobowości m.in. Czesław Miłosz pisał o niej „Giedroyc miał obok siebie osobę, która nigdy, ani jednym słowem, nie dawała poznać po sobie, że wątpi (...) Zasluguje na podziw za to, że nie zbaczając ani na cel z raz wybranej szciezki, szla jakby ciagnieta przez nieznajoma nam siła, aż uotzsamiała się całkowicie z „Kulturą” jako swoim dziełem” (s. 31).

Osobowością okrywającą się za życia legendą był Józef Czapski (1896–1993); pisano o nim, że był „przede wszystkim czarującym człowiekiem, potem dopiero malarzem, krytykiem, eseistą i żołnierzem” (s. 41). Z Jerzym Giedroyciem i Zofią Hertz połączyła go rzeczywistość wojenna; działalność frontowa w 1942 r., a tam praca w Wydziale Propagandy i Informacji; w Rzymie związał się z „Kulturą” i pozostał z nią do końca życia zamieszkując wraz z innymi współtwórcami pisma w Maisons-Laffitte. Powierzono mu wiele istotnych wyzwań do realizacji, m.in. podsumowanie półwiecza działalności „Kultury”. Z zadania wywiązał się wielce zadawalająco w ocenie współpracowników, podkreślił polityczny charakter pisma, niezależność, otwartość, dążenie do pozyskania czytelnika krajowego. Często przypadła mu rola żegnania przyjaciół i współpracowników (s. 45).

W 1951 r. zamieszkał w domu twórców „Kultury” Czesław Miłosz; skąd po niedługim czasie wyjechał do USA. Po upływie półwiecza wskazał: „Jerzy Giedroyc w swojej niezłomności był dla mnie postacią enigmatyczną... jego uparta działalność i wybór jednego celu, któremu poświęcił życie, zasługiwały na mój szacunek i niechętny podziw. Niechętny, bo przeciwko niemu zwracała się wszelka realistyczna ocena... Jako, że publikowałem przez dziesiątki lat w „Kulturze” i Instytucie Literackim, korzystałem niezależnie z cząstki sławy należnej Giedroycowi i jego najbliższemu współpracownikom” (s. 58). Miłosz należał do autorów publikujących regularnie swoje teksty, poezje, poematy, fragmenty powieści, tłumaczenia literatury.

Od okresu przedwojennego utrzymywał kontakty literackie z Jerzym Giedroyciem Stefan Kisielewski; charakteryzował on twórcę „Kultury”

m.in. w słowach „Wspaniały człowiek, szalonej pracowitości, który właściwie wolałby być politykiem niż redaktorem i dyrektorem wydawnictwa, ale mu się to nie złożyło. Ja całe życie z nim właściwie się kłóć, ale mu wszystko zawdzięczam” (s. 73). Artykuł Stefana Kisielewskiego dotyczył przede wszystkim sytuacji społeczno-politycznej w Polsce oraz wartości urzędystwianych przez siły opozycyjne; na łamach pisma poświęcano też niemało uwagi temu publicyście i jego twórczości (s. 85–87).

Ukazując Jerzego Giedroycia w recepcji twórców życia intelektualnego wskazano, że był on samotnikiem z wyboru, którego największą pasją i dziełem życia była „Kultura”, aczkolwiek był nieskory do zwierzeń jako zdyscyplinowany racjonalista w chłodnej masce, ulegał perswazji odpytujących go dziennikarzy lub namowom przyjaciół i dokonywał swoistej autoprezentacji. O swoim pisarstwie Jerzy Giedroyc wyraził opinię: „Doszedłem do wniosku, że redaktor nie może sam pisać, bo zatracca obiektywizm. Bardzo rzadko talenty reżyserskie, które sobie przynajmniej łączą się z aktorskimi (s. 91).

Charakterystyczną sylwetkę Jerzego Giedroycia zaprezentował jeden z bliskich jego współpracowników Konstanty A. Jeleński: „Sądzę, że zadziwiający los z góry określony przez wstępny paradoks: jest on z natury zwierzęciem politycznym, lecz pozbawionym większości tych cech, które czynią człowieka działaczem politycznym. Jest nieśmiały, obraźliwy, samotnik niezdolny do wygłaszania przemówień, ma duże trudności w bezpośredniej komunikacji (stad jego kolosalna korespondencja), nie mówi żadnym obcym językiem poza rosyjskim... Cóż zatem czyni człowiek pasjonujący się polityką, jeżeli świat polityki jest mu niedostępny? Zakłada oczywiście pismo” (s. 92).

Jako wnikliwy obserwator przemian dokonujących się w Polsce po 1989 r. wyrażał niezadowolone z form ich urzędystwiania. W 1992 r. napisał, m.in.: „Rozpacz ogarnia na myśl, że wszystko, czemu poświęciliśmy większą część naszego życia, jest obecnie niszczone rękami samych Polaków” (s. 102). Na łamach „Kultury” pojawiła się wtedy: krytyka państwa, polityki zagranicznej, rządzących, lustracji i dekomunizacji, „Solidarności”. Negatywnie oceniano kwalifikacje Lecha Wałęsy na męża stanu, nie oszczędzono premiera Tadeusza Mazowieckiego (za grubą

kreskę), nie obdarzano sympatią Adama Michnika w roli wybaczonej ofiary (s. 108).

3 maja 1952 r. rozpoczęła działalność rozgłośnia radiowa, zwana „Głosem Wolnej Polski” oraz Radiem Wolna Europa. Jej redaktorem przez 25 lat był Jan Nowak-Jeziorański (1913–2005). Jerzy Giedroyc uznając zasadność funkcjonowania tej instytucji odniósł się krytycznie do wielu działań redaktora REW; zwłaszcza dotyczących tzw. dyktatu amerykańskiego (s. 115) i związanych z tym zależności finansowych. Podobnie, jak Jerzy Giedroyc Jan Nowak-Jeziorański był jednostką dość osobliwą; sam pisał o sobie: „Jako szef nie byłem popularny. Radio nie było konkursem piękności i nie zabiegałem nigdy o to, by się ludziom podobać... We własnym odczuciu starałem się pomagać ludziom, którzy znaleźli się w potrzebie... Starałem się okazywać serce tym, których dotknęło nieszczęście. Moją słabością było pobudliwe usposobienie. Reagowałem impulsywnie, często podnosiłem głos, a przede wszystkim nie lubiłem tracić czasu na niepotrzebną gadaninę. Ja sam puszczałem łatwo w niepamięć różne starcia i usiłowałem później udobruchać poszkodowanych, ale niektórzy z nich głęboko chowali urazę w sercu. Obie moje sekretarki wiedziały, jak nieludzko byłem zajęty i jak dwie lwice czuwały na straży, nie dopuszczając do mnie nadmiaru interesantów... Miałem jeszcze jedną wadę. Z reguły nie bywałem w kantine, która uchodziła za miejsce koleżeńskich spotkań i była codzienna giełdą plotek... a nieobecni, jak wiadomo, bywają poszkodowani” (s. 122).

Prezentując stosunki między redaktorami wskazuje się w wykładzie na podobieństwa i różnice w ich działalności; w konkluzji podkreśla się, że obaj w równym stopniu kształtowali postawy oraz światopogląd Polaków (s. 144).

W programie ideowym „Kultury” istotne miejsce zajmowała polska polityka wschodnia. Jej orędownikiem był Jerzy Giedroyc. Nieraz zauważał: „Szansą może być nasza polityka wschodnia. Nie wpadając w megalomanię narodową musimy prowadzić samodzielną politykę, a nie być klientem Stanów Zjednoczonych czy jakiegokolwiek innego mocarstwa. Naszym głównym celem powinno być znormalizowanie stosunków polsko-rosyjskich i polsko-niemieckich przy jednoczesnym bronienu niepodległości Ukrainy, Białorusi i państw bałtyckich, i przy ścisłej współpracy z nimi. Powinniśmy sobie uświadomić, że

im mocniejsza nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej” (s. 147). Najważniejszą rolę w programie wschodnim wiązano z Ukrainą; wskazywano na łamach „Kultury”, że Polacy walcząc z rewizjonizmem rosyjskim muszą wyrzec się rewizjonizmu własnego, tak aby zniknęły odwieczne powody wrogości między narodami (s. 157); wskazywano też „czas byłby najwyższy, aby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy są odrębnym narodem o takim samym prawie do samoistności, jakie przysługuje każdemu innemu narodowi, że (wiele) cech ujemnych, które nas rażą, albo dają się nam dotkliwie we znaki powstał na skutek tragicznej historii i niemoralnego rozwoju kultury narodowej, stale krepowanej przez nieprzyjazne okoliczności, że wreszcie zły to patriota, który sąsiadowi zza między odmawia takich samych uczuć patriotycznych... A przede wszystkim trzeba skończyć z fałszywym jaśniepaństwem... Ukraińcom zaś wyszłoby na dobre, gdyby przeprowadzili chociaż częściową rewizję swych poglądów na dawną Rzeczypospolitą, a na międzywojenne dwudziestolecie spojrzeli także od strony polskiej” (s. 158).

Na łamach pisma istotne miejsce zajmował problem geopolitycznych uwarunkowań miejsca Polski w jednoczącej się Europie. Pojawiły się w nich stwierdzenia typu: „Europą nazywam ludzi myślących po europejsku i czujących swą przynależność do „kultury zachodniej”, bez względu na to, czy znajdują się po tej, czy po tamtej stronie żelaznej kurtyny. Tylko taka Europa może myśleć o swoich celach i zadaniach, o zjednoczeniu, a nawet... o spełnieniu misji dziejowej... Emigranci i wysiedleńcy powinni wrócić na swe rodzinne obszary drogą okrężną, poprzez Zjednoczoną Europę” (s. 168). Generalnie Jerzy Giedroyc wyrażał akceptację dla pojałtańskich granic Polski, przy jednoczesnym odrzuceniu ustanowionego ładu ustrojowego i założeniu, że „wcześniej czy później” nastąpią w tym względzie głębokie zmiany (s. 182).

Od pierwszych lat ukazywania się „Kultury” przewidywano ukierunkowanie jej na odbiorców pozostających w diasporze; dlatego też na jej łamy wprowadzono zagadnienia dotyczące obrazu życia codziennego diaspory, walki o zachowanie polskości, procesów adaptacyjnych, integracyjnych i asymilacyjnych, awansu społecznego i materialnego, sprawozdania z działalności instytucji emi-

gracyjnych oraz ukazywano sylwetki znanych Polaków (s. 184). Dostarczane informacje o życiu polonijnym czyniły „Kulturę” swoistym przewodnikiem, leksykonem wiedzy o diasporze.

Interesujący szkic w prezentowanej pracy poświęcono charakterystyce „Zeszytów Historycznych”, które redagował Jerzy Giedroyc z tym samym zespołem co i „Kulturę”; dostarcza się w nim wiedzy faktologicznej o tytułach wydawniczych, autorach oraz podejmowanych problemach poznawczych.

Swoistym podsumowującym szkicem jest analiza recepcji „Kulturę”. Podkreśla się tu, że w III Rzeczypospolitej, wbrew Jerzemu Giedroycowi nastąpiło zjawisko mitologizacji „Kulturę” i samego Redaktora jako twórcy ośrodka emigracyjnej myśli politycznej, porównywanego z Hotelem Lambert (s. 226).

Zauważa się, że „Kultura” jako „owoc zakazany” cieszyła się dużym zainteresowaniem w Polsce oraz diasporze. Jej egzemplarze „przemycali” do kraju dziennikarze, dyplomaci, turyści, sportowcy; dla wielu osób znajomość choćby powierzchowna wydawnictw Jerzego Giedroycia była swoistą nobilitacją, „pasowaniem na wolnego Polaka”. Jerzy Giedroyc odnosił się nieco sceptycznie do rzeczywistego zasięgu pisma, pisał na ten temat, m.in. „Mnóstwo osób w Polsce twierdzi, że wychowały się na „Kulturze”, ale ja mam wrażenie, że takie przypadki są bardzo nieliczne. Pisze się nam laurki, w których przebijają ton przemówienia pogrzebowego i które wydają mi się często bardzo przesadne. „Kultura” przenikała do Polski. Ale przenikanie i wpływ – to dwie różne rzeczy” (s. 235–236).

Prezentując recepcję pisma wskazano też na podejmowane działania ideologiczne, mające na celu jej dyskredytację; przypomniano też, że problem ten znalazł odbicie w oddzielnym wydawnictwie książkowym, pióra Leopolda Ungera, pt. *Anty-Kultura* (Warszawa 1992). Wskazywano w materiałach propagandowych na związki twórców „Kulturę” z instytucjami takimi, jak CIA, Mossad; pisano m.in., że „Ludzie „Kulturę” są po prostu garstką sprytnych facetów, dla których wszystko, co polskie stało się już w gruncie rzeczy zupełnie obce”. Wobec ujawniającej się krytyki pisma w latach 90. Jerzy Giedroyc informował oponentów, że nie zamierza rezygnować z jego wydawania; siła i rola pisma polegała na tym, że była niezależna, niezwiązana z żadnymi

ośrodkami politycznymi. Znaczący piśmiennictwa społeczno-politycznego w tym samym czasie artykułowali odwagę „Kulturę” w artykułowaniu istotnych problemów życia społeczno-politycznego, bezceremonialność ich głoszenia, dystans wobec spraw emocjonalnych krajowych oraz wiążące się z tym ostre widzenie zagrożeń demokracji, czy czystości ideowej (s. 235).

Zgodnie z wolą Jerzego Giedroycia po jego śmierci ustało wydanie „Kulturę”; ostatni numer ukazał się w 2000 r. – jako 10/637. Przypomniano w nim zasługi redaktora i pisma; wskazano, że „Kultura” była łącznikiem między skupiskami polskimi, źródłem wiadomości o życiu w Polsce i na uchodźstwie, biblioteką i archiwum, oficyną wydawniczą, salonem literackim, ośrodkiem politycznym zwracającym się do emigracji oraz kraju („Kultura” 2000, nr 10, s. 22). Żegnając go przywołano słowa: „zrobiłem dla mojej ojczyzny, dla Polski coś dobrego... wszystko co zrobiłem, zrobiłem kosztem życia osobistego, którego nie miałem” (s. 14).

W refleksji ogólnej należy zauważyć, że prezentowana książka o paryskiej „Kulturze” jest dziełem porządkującym wiedzę o współczesnej rzeczywistości polsko-polonijnej, o postawach i zachowaniach ideowo-politycznych Polaków po II wojnie światowej, o kształtowaniu się współczesnej myśli politycznej oraz o polskiej kulturze politycznej.

*Andrzej Chodubski*

*Na obrzeżach polityki*, pod red. Marcelego Kosmana, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2002, ss. 137.

Wśród oryginalnych studiów dotyczących rozwoju politologii, a w tym zwłaszcza kultury politycznej w ostatnich latach zwracają uwagę opracowania ukazujące się pod redakcją Profesora Marcelego Kosmana z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dość tu wspomnieć o tytułach 1. *Kultura polityczna w Polsce. Przeszłość terażniejszość* (1996); 2. *Kultura polityczna w Polsce. Mity i fakty* (1999); 3. *Kultura polityczna w Polsce. Wizje przyszłości* (2000); 4. *Kultura polityczna w Polsce. Swoi i obcy* (2005). W opracowaniach tych łączy się prze-